BIBLIOTEKA MIEJSKA
w Radomiu

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

TYGODNIK
ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.
POD REDAKCJĄ HENRYKA GALLEGO

Nr. 19 Warszawa, 28 maja 1932 r. R. LI (16)

SPIS RZECZY

str.

1. IGNACY KOZIELEWSKI: W troscę o szkołę. I. 363
2. PROF. J. HOMBERT: Instytucje dla badań naukowych w Belgji. I. 366
3. A. HŁASKO-PAWLICOWA, Na marginesie pisemek szkolnych 369
4. Czy zgłaszać władzom stanowisko asystenta? 370
5. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. 370
6. Komunikat Biura Pośrednictwa Pracy 370
7. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. 371
8. Kronika 372
9. W. S.: Z czasopism pedagogicznych 373
10. Nowe książki 375
11. Z pod prasy 375

TABLE DES MATIÈRES

p.

1. IGNACY KOZIELEWSKI: Dans la crainte pour le bien de l'école. I. 363
2. PROF. J. HOMBERT: Les institutions des recherches scientifiques en Belgique. I. 366
3. A. HŁASKO-PAWLICOWA: En marge des journaux rédigés par les élèves 369
4. Faut-il annoncer aux autorités qu'on occupe le poste d'adjoint? 370
5. Communiqués du Comité Central de la T. N. S. W. . 370
6. Communiqué du Bureau de Recommandation. 370
7. La vie de la T. N. S. W. Section de Varsovie . . . 371
8. Chronique 372
9. W. S.: Revues pédagogiques 373
10. Les livres nouveaux . . . 375
11. Les livres qui viennent de paraître 375

Paedagogica.

Wjestnik Czeskoslowenskich Profesoru. Zesz. 10.

W artykule p. t. *„Krytyczny rok"* poruszono jeszcze raz sprawę projektowanej redukcji płac urzędników. — *Dwa nowe źródła dochodu dla skarbu państwa.* Kwestja równomiernego rozłożenia podatków na wszystkich obywateli.

Pecze o Mladež. Zesz. 1. 1932.

R. Josef: *Wakacyjna opieka nad dziećmi na Morawach.* Sprawozdanie za rok 1931. — *Zróżnicowanie obyczajowe młodzieży.* Autor zwraca uwagę na niezmiernie ważny czynnik, jakim jest poznanie środowiska ucznia, oraz na wysoką korelację, jaka istnieje między wartością obyczajową, moralną, umysłową i fizyczną ucznia. Akcentuje konieczność sprawiedliwego postępowania z uczniem, oraz celowego i świadomego uzupełniania braków wychowania domowego. Konieczność racjonalnego doboru metod wychowawczych. — Dr. W. Chmielarz: *Poradnia zawodowa w Berlinie.* Opis organizacji, metod pracy. — *Sprawozdania z działalności Stowarzyszenia.*

Księga pamiątkowa Związku Profesorów Słowaków. Za r. 1921—31.

Prof. M. Ursiny: *Moja szkoła średnia.* Wspomnienia ze szkoły realnej w latach 1877 — 1885. — Dr. J. Hronec: *Związek Profesorów Słowaków a nasze szkolnictwo.* W sprawie reformy szkolnictwa średniego. — P. Florek: *Działalność kulturalna Profesorów Słowaków po wojnie światowej.* Liczba profesorów Słowaków i rozmieszczenie ich w różnych rodzajach szkół. Praca na polu kultury narodowej. — Dr. J. Hudec: *Nasze szkoły średnie po wojnie światowej.* D. Ursiny: *Szkoły zawodowe na Słowaczyźnie* (szkoły hadlowe, przemysłowe i inne zawodowe w latach 1918—30). Opis typów szkół i rozmieszczenie ich. *Jubileuszowe walne zebranie Związku w Turczańskim św. Marcinie* w lipcu 1931 r. Sprawozdanie. Teksty przemówień.

Wjestnik Pedagogicky, zesz. 9 i 10.

B. Bydżowsky: *Prawo wyboru przedmiotów nauczania w szkołach czechosłowackich.* Omawia projekt dowolnego wyboru we wszystkich 4 typach czechosłowackiej szkoły średniej. Dr. L. Kuczera: *Dożywianie mlekiem z punktu widzenia lekarskiego.* J. Sztal: *Nasze nowe budynki szkolne.* Opis szkoły im. prez. Masaryka w Hradcu Kralowe. K. Hlawa: *Rozwój fizyczny młodzieży szkolnej w Žateu* (zbadano ogółem 2182 dzieci w wieku od 3 do 16 lat). Dr. G. Preissler: *Potrzeby niemieckich i czeskich szkół średnich* (dokończenie). Dr. D. Panyrek: *Pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach w szkole.* J. Korejsz: *Zadania metody globalnej a praktyka.* Dr. J. Petrus: *Kilka uwag o książkach pomocniczych.* Autor stwierdza brak takich książek zarówno dla nauczyciela, jak i dla ucznia. Dla uczących istnieją dzieła naukowe i podręczniki metodyczne, dla ucznia — urzędowo przepisane podręczniki poszczególnych przedmiotów. Ideę książek pomocniczych realizują poniekąd różne repetitorja, wydane naogół w formie mało wartościowej. F. Prażak: *Muzea amerykańskie na usługach szkoły i dziecka* (dokończenie).

Pedagogicke Rozhledy, zesz. 9.

E. Arnstein: *Problem leworęczności.* Teorja, właściwość wrodzona, pismo a ręka, mowa a ręka, leworęczność a właściwości duchowe. Teorja Fliessa i Adlera. J. Szanda: *Zooetyka jako środek wychowawczy.* Obserwacja zwierząt przez dzieci szkolne. S. Hessen: *Państwo a szkoła w Anglji i Francji* (dokończenie). A. Beranek: *Eksperymentalne badanie wiadomości z pisowni.* Badanie inteligencji a pisownia. Pamięć a pisownia. W. Przihoda: *Edward Lee Thorndike* (ciąg dalszy). Zesz. 10. A. Cmiral: *Ideał nauczania muzyki w szkołach.* Problem, interesujący w równej mierze muzyków, jak i pedagogów. Ciąg dalszy artykułu Arnsteina o *„Loweręczności"*. Wyjaśnienie pojęcia leworęczności. Sposoby stwierdzania tej cechy. Statystyka.

Sbornik Spolku Profesorow Slowakow, zesz. XI.

M. Knap: *Prawidła pisowni słowiańskiej.* J. Kwaczala: *Prasa niemiecka o pobycie Komenskiego na Węgrzech.* Ocena książki Herberta Schönemanna: *Comenius bei den Rákóczy in Sarospatak.*

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY
1932 Nr. 19

W trosce o szkołę.

I.

Rozmyślania nad sytuacją finansową nauczycielstwa polskich szkół prywatnych, sytuacją, spowodowaną i przez kryzys ogólny i przez znaną uchwałę Komisji Norm z dn. 16.IX 1931 r., muszą prowadzić do szukania środków ratunku.

Pierwszy głos musi w tych sprawach zabrać Komisja Norm dla doraźnego wyjaśnienia różnych nieporozumień i niewłaściwych komentarzy, płynących i wyprowadzanych ze wspomnianej uchwały.

Powinna być tedy uchwała z dn. 16.IX 1931 r. zaopatrzona w takie wyjaśnienia, aby właściciele zakładów prywatnych nie mieli wątpliwości, kiedy i w jakiej mierze wolno im obcinać pensje nauczycielskie. W szczególności należy wyjaśnić zwrot o „stopniu koniecznym", jaki stosować trzeba dla każdej szkoły, przy wyrównywaniu niedoborów budżetowych przez obniżanie pensyj nauczycielskich; ten „stopień konieczny" bowiem budzi najwięcej wątpliwości wśród komentatorów z obu stron.

Po drugie, musi Komisja Norm ustalić, czy ulgi, udzielane przez właścicieli szkół rodzicom, których środki utrzymania nie spadły „poniżej norm utrzymania" i urzędnikom, dobrze sytuowanym (są bowiem i tacy) obciążają także i nauczycielstwo, czy też tylko właścicieli. Również wymaga omówienia zagadnienie owego „utrzymania poniżej norm"; przecie może się zdarzyć, że, gdy ktoś znajdzie się, wedle swego przekonania, „poniżej norm", zasoby jego pozwoliłyby utrzymać się kilku rodzinom z pośród inteligencji pracującej, tak dalece jest to sprawa indywidualnych potrzeb i zapatrywań; a także nie najmniejszą jest sprawa niedopuszczenia, przy stosowaniu obniżek dla ułatwienia innym norm utrzymania, do spadnięcia „poniżej norm utrzymania" wielu z pośród nauczycielstwa.

Po trzecie, Komisja Norm musi wskazać, czy i wszelkie inne (poza ulgami w opłacie) obciążenia szkół (kiedykolwiek i z jakichkolwiek powodów wynikłe) także mają wpływać na obcinanie pensyj nauczycielskich? A zgodziwszy się nawet na konieczność doraźnego ratowania szkoły przez obarczenie pensyj nauczycielskich i z tych przyczyn, czy należy uważać obniżenia, płynące nie z ulg w opłacie, za niezwrotne sumy, mimo że ratują one prywatnemi zasobami nauczycielstwa prywatne interesy właścicieli?

Przy tej sposobności Komisja Norm powinna się wypowiedzieć w zasadniczej, nurtującej ogół nauczycielski sprawie; zwrotne czy niezwrotne są sumy, które (już po zawarciu umowy na rok szkolny bieżący) są strącane nauczycielstwu na mocy uchwały z dn. 16.IX 1931 r. Tego pytania bowiem Komunikat nie rozstrzyga. Zwrot: „winny być (niedobory budżetowe) wyrównane przez obniżenie pensyj

i t. d." — mówi tylko o sposobie załatwienia palącej sprawy, ale nie rozstrzyga charakteru sum, powstających z obniżeń: ani czy są darowizną, ani czy podlegają zwrotowi. Domniemanie, że należy tak traktować te sumy, jak wogóle się je tu i owdzie traktowało dotąd, t. zn. jako darowizny na rzecz właścicieli, nie może w naszym wypadku mieć zastosowania, ponieważ uchwała z dn. 16.IX 31 r. zapadła nietylko już po zawarciu umów, ale po wejściu ich od sierpnia 1931 r. w życie i dotknęła nie nauczycielstwo jakiejś jednej szkoły, mniej zasobnej czy mniej gospodarnej, ale ogół nauczycieli szkół prywatnych.

Po czwarte, Komisja Norm winna wyjaśnić, czy uchwała jej obejmuje, poza szkołami, utrzymywanemi przez zrzeszenia społeczne, reprezentowane w Komisji Norm, także i wszystkie szkoły, będące własnością jednostek, a nie reprezentowane w Komisji Norm, ponieważ między temi szkołami zdarzają się podobno i takie, które norm zwyczajnych nie stosują, ale obniżenie pensyj, opierając się na uchwale z dn. 16.IX 31 r., wprowadziły.

Wyczuwa się również zainteresowanie, dlaczego Komisja Norm niedobory budżetowe, jakie powstają przy stosowaniu jak najdalej idących ulg w opłacie za szkołę, każe „wyrównywać" tylko „przez obniżenie pensyj nauczycielskich"; przecie drugim czynnikiem, ciągnącym jeśli nie korzyści, to utrzymanie (jak właśnie nauczycielstwo) ze szkoły, są właściciele zakładów; czy Komisja stanęła na tem stanowisku, że wszyscy właściciele nie będą mieli żadnych dochodów? Jednak, „oszczędności w wydatkach rzeczowych" nie obciążą dochodów, a „niedobory budżetowe, płynące z ulg", pokryje nauczycielstwo, więc czy właściciele z tytułu sum, ze szkoły pobieranych, żadnego ciężaru na rzecz kryzysu (t. zn. na zmniejszenie obniżeń nauczycielskich) nie ponoszą? Wyjaśnienie Komisji Norm usunęłoby wiele zadrażnień.

Jednem z bardzo niewłaściwych zjawisk szkolnictwa prywatnego jest zwyczaj przenoszenia się ze szkoły do szkoły w ciągu roku szkolnego uczniów, z wyjątkiem uczniów kl. VIII, którym zostało to zabronione rozumnym, przewidującym rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. Zwyczaj ten odbija się fatalnie zarówno na młodzieży, pozbawionej przynajmniej rocznej ciągłości naukowej i wychowawczej, jak i na budżetach szkół, które wskutek tego niezdrowego zjawiska pozbawione są stałości i, jako płynne, narażają właścicieli i nauczycieli na nieprzewidziane straty materjalne, a co poza tem idzie, i pod wieloma innemi względami.

Płynie ten zwyczaj, obniżający powagę szkolnictwa prywatnego, z nierozumnej konkurencji między słabszemi szkołami i z praktyki i wygody rodziców, którzy albo chcą wprost nieuczciwie uchylić się od swych zobowiązań, albo też nie rozumieją zobowiązań, jakie zaciągnęli wobec szkoły, oddając do niej swoje dzieci; mogło zaś powstać to zjawisko tylko dlatego, że samo nauczycielstwo nie wytworzyło odpowiedniej opinji i mimo, że szanujące się szkoły wprowadzają już ograniczenia w przyjmowaniu uczniów w czasie dowolnym, zło trwa w dalszym ciągu i wymaga oświetlenia i usunięcia z życia szkolnictwa prywatnego. Nadaje się do tego właśnie kryzys obecny, który przez zwyczaj ten pogłębił się zgoła bez potrzeby.

Istota sprawy wypływa z wzajemnych zobowiązań prawnych między rodzicami i właścicielem szkoły, powstających, w chwili oddania dziecka do szkoły.

Staje niejako dwóch wspólników: jeden (właściciel szkoły) oświadcza od siebie, że na przeciąg (przynajmniej!) bieżącego roku szkolnego (jako najmniejszej jednostki czasu nauczania) uruchamia zakład naukowy (daje lokal, angażuje nauczycieli, wybiera dyrektora, urządza pracownie i t. d.); drugi (ojciec dziecka) albo wpłaca odrazu roczną opłatę szkolną (tak było przeważnie dawniej i tak być powinno w zasadzie), albo zobowiązuje się ją opłacać półrocznie, kwartalnie, czy miesięcznie; umowa jednak wyraźna — nauka roczna: tylko na tej podstawie można prowadzić szkołę; właściciel szkoły bowiem ma zobowiązania płatnicze wobec właściciela lokalu i personelu, np., nie miesięczne, ani kwartalne, ale roczne; nie wywiąże się z nich należycie, jeśli drugi wspólnik (ojciec dziecka) nie dotrzyma swego zobowiązania: zapłacenia za cały rok szkolny.

Otóż, tych prostych pojęć, sięgających w zakres zwykłej uczciwości, nie rozumie olbrzymia większość rodziców.

„Skoro po dwóch miesiącach wycofuję swego syna ze szkoły, to mam prawo nie płacić za dalsze ośm miesięcy", rozumuje jeden i drugi ojciec, powodując się fałszywą analogją z handlem, gdzie za większą sumę pieniędzy uzyskuje się więcej towaru, ale takie stanowisko rodziców jest, oczywiście, tylko niedotrzymaniem z ich strony zasadniczej umowy, zawartej na początku roku szkolnego, obejmującej cały rok szkolny.

Możnaby powiedzieć, że szkoły mogłyby wyrównywać swój budżet zachwiany, podnosząc w ciągu roku w miarę opuszczania jej przez uczniów, opłaty szkolne pozostałym rodzicom, ale jest to niemożliwe dla tych samych względów zasadniczych (pomijając praktyczne), bo i reszta rodziców ma umowę roczną i możnaby jej podnieść opłaty tylko za ich zgodą, t. j. po zmianie umowy.

Należy tu podkreślić, że, niestety, właściciele szkół znaleźli już dawno prostszy, niż wszczynanie walki z rodzicami, sposób łatania budżetu, mianowicie — przez obcinanie pensyj nauczycielskich, mimo, że jest to przecie także łamaniem umowy i wyzyskiwaniem dobrej woli i ideowości nauczycielstwa, nie chcącego się prawować, dla dobra instytucji, w której pracuje.

Ponieważ Komisja Norm zabrała w swoim czasie głos decydujący w sprawie wpisów szkolnych, wprowadzając do wszystkich szkół stałe i dla wszystkich szkół jednakie opłaty, powinna dziś uzupełnić swój komunikat z 13.VI.1931 r. i stwierdzić, że: 1) w zasadzie nie wolno (dla dobra szkoły, a więc i ogółu rodziców i ich dzieci) przenosić dzieci bez usprawiedliwionego ważnego powodu i bez zgody szkoły w ciągu roku szkolnego do innej szkoły; w razie przeniesienia zaś obowiązani są rodzice zapłacić za dziecko szkole do końca roku; 2) nie wolno szkołom prywatnym przyjmować w ciągu roku szkolnego dzieci z innych szkół, bez formalnej zgody dawnej szkoły na przeniesienie się ucznia.

Ignacy Kozielewski (Warszawa).

Instytucje dla badań naukowych w Belgji.

Fundacja Uniwersytecka i Fundusz Narodowy dla Badań Naukowych.

I.

Już przed wojną Belgja zajmowała poważne stanowisko w świecie naukowym, a zawdzięczała je wysokiej wartości i chwalebnym usiłowaniom swych profesorów szkół wyższych; ludzi tych nie zniechęcał ani brak środków działania, ani karygodna obojętność rządu względem uniwersytetów i ośrodków naukowych.

Byłoby zbyteczne podkreślać tutaj braki uczelni wyższych i nędzę umysłową ówczesnego okresu: minimalne wynagrodzenie personelu uniwersytetów państwowych, nie wystarczające kredyty, przyznawane wydawnictwom naukowym ,bibljotekom, instytutom i muzeom, śmiesznie małe poparcie, okazywane badaczom i uczonym i t. d. Uniwersytety wolne były jeszcze gorzej uposażone, aniżeli państwowe: musiały same zawiadywać swemi finansami, posuwając oszczędności do ostatecznych granic i obcinając wynagrodzenie personelu naukowego. Zupełny brak źródeł dochodów utrudniał niezmiernie dobór profesorów i zmuszał do powierzania jednej osobie zbyt wielkiej liczby wykładów, co uniemożliwiało jej pracę indywidualną. Pracujący w laboratorjach byli pozbawieni środków materjalnych i niezbędnych do badań przyrządów naukowych.

Dzisiaj Belgja wyzbyła się swej obojętności w stosunku do bezinteresownych wysiłków pracy naukowej; uposażenie profesorów jest w zupełności wystarczające i badacze naukowi pracują obecnie w warunkach, nie pozostawiających nic do życzenia. Zmianę tę zawdzięczamy przedewszystkiem dwu instytucjom, które pod energicznym i rozumnym kierunkiem p. Jana Willermsa pracują zgodnie, aby budzić, popierać i podtrzymywać zamiłowania naukowe. Zamierzam tutaj mówić o *Fundacji Uniwersyteckiej* i o *Funduszu Narodowym* dla badań naukowych. (Fondation Universitaire et Fonds National de la Recherche scientifique). Postaramy się zobrazować ich genezę, cel i działalność.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1920 r. ustanowiła Fundację Uniwersytecką, ale początek jej sięgał daty wcześniejszej. Już od 1916 r. przewidywano możliwość lepszego uposażenia szkół wyższych i udostępnienia ich szerszym warstwom społeczeństwa, obracając na ten cel pozostałości z funduszów *Commision for Relief in Belgium* i Komitetu Narodowego; działając z ramienia tegoż komitetu, Belgijczyk Emil Francqui mógł zawrzeć w 1919 r. z Herbertem Hooverem, prezydentem Stanów Zjednoczych, układ, mocą którego znaczna suma została oddana do dyspozycji czterech uniwersytetów, Szkoły Górniczej w Mons i Szkoły Kolonjalnej w Antwerpji. Jednocześnie zostały utworzone dwie Fundacje: Fundacja Uniwersytecka w Brukselli z kapitałem 55 miljonów franków i amerykańska fundacja: Educational Foundation Inc w Nowym Jorku. Jak już zaznaczono, celem tych fundacyj było ustalenie ścisłej łączności między dwoma krajami, aże-

by w ten sposób przysłużyć się interesom zarówno Belgji, jak i Stanów Zjednoczonych.

Najbardziej wydatna działalność F. U. związana jest z udzielaniem t. zw. pożyczek naukowych „*prêts d'études*", dzięki którym wszyscy zdolni młodzieńcy mogą ubiegać się o dostęp do studjów w szkołach wyższych bez względu na najbardziej ograniczone środki materjalne. Pożyczki są przyznawane po specjalnym wywiadzie kandydatom, poleconym przez kierowników szkół średnich i posiadającym istotne zalety umysłowe i moralne. Egzamin ten jest prawdziwym egzaminem dojrzałości, mającym na celu określenie nietylko zasobu wiedzy kandydatów, ale też poznanie ich uzdolnień intelektualnych, stopnia przygotowania umysłowego, a nawet ich poziomu moralnego. Egzamin obejmuje przedewszystkiem pracę piśmienną, polegającą na streszczeniu krótkiego odczytu na jakiś temat konkretny, treści ogólnej. Streszczenie powinno być zaopatrzone w uwagi i refleksje osobiste, zastrzeżenia i krytykę. Poza tem jest jeszcze egzamin ustny, trwający około 15 minut, który obejmuje szereg pytań, odnoszących się do znajomości jednego z języków nowożytnych i do trzech działów programu, wybranych przez kandydata.

Fundacja udziela rocznie około 300 pożyczek na studja w wysokości przeciętnie 3.500 franków. Począwszy od grudnia 1919 r. aż do 30 września 1931 r., 1600 młodzieży otrzymało pożyczki na ogólną sumę dziesięciu miljonów franków belgijskich. W dziesięć lat po ukończeniu studjów, t. j. już po zapewnieniu sobie stanowiska, korzystający z pożyczek obowiązani są je zwrócić; dotychczas wszyscy uiszczali się ze swych zobowiązań, niektórzy nawet dołączyli do zwróconej pożyczki dobrowolne ofiary. Środki Fundacji, zwiększone w ten sposób, pozwalają na rozszerzenie pola jej działalności.

Doświadczenie jedenastu lat z tysiąc sześciuset młodzieńcami, pozwala twierdzić, że korzystający z pożyczek w zupełności usprawiedliwili pokładane w nich zaufanie. Istotnie, 9% tylko nie skończyło studjów z różnych przyczyn, włączając w to zgony, kalectwa i inne okoliczności, nie pozostające w związku ze zdolnościami umysłowemi, gdy tymczasem zpośród studentów, zapisanych na pierwszy rok uniwersytetu, 50% opuszcza studja, nie otrzymawszy końcowego dyplomu. Nie mogą więc powstać żadne wątpliwości co do słuszności podstawy, na jakiej oparte jest udzielanie pożyczek na studja.

Ażeby umożliwić młodym utalentowanym Belgijczykom uzupełnienie wykształcenia w zagranicznych zakładach naukowych, F. U. udziela oprócz tego corocznie pewne liczby zasiłków na podróże tym kandydatom, którzy ukończyli studja wyższe; wysokość tych subsydjów powinna być taka, aby korzystający z nich mogli się całkowicie oddać studjom naukowym zdala od wszystkich trosk i kłopotów materjalnych.

Poza temi zasiłkami na podróże w Europie Fundacja udziela też, dzięki konwencji z amerykańską Educational Foundation, pewną liczbę zapomóg na wyjazdy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ażeby ułatwić uczonym, którzy często nie mogą, ze względu na koszty druku, ogłosić wyniki swych badań, Fundacja udziela stałych

zasiłków pismom i autorom na wydawnictwa prac oryginalnych, ściśle związanych z rozwojem nauki. Od 1920 r. ogólna suma zasiłków na ten cel doszła do 3.750.000 fr. Do tejże samej kategorji zasiłków należy zaliczyć kredyty, włączane corocznie do budżetu na korzyść pewnej liczby stowarzyszeń i instytucyj naukowych, których prace posiadają wybitną wartość.

Jest też i druga dziedzina bardzo ważna, wchodząca w zakres działalności Fundacji uniwersyteckiej: jest to t. zw. „Curiethérapie". W ciągu roku akademickiego 1922 — 1923 Związek Górniczy z Górnej Katangi w porozumieniu z ministerstwem kolonij oddał do rozporządzenie F. U. 8 gramów bromku radu, z czego 7 gramów miało być rozdane za pośrednictwem uniwersytetów zarządom szpitali z zastrzeżeniem, aby użyto go na leczenie ubogich chorych, i 1 gram bromku radu z przeznaczeniem użycia go dla badań naukowych.

Natychmiast po zawarciu konwencji z uniwersytetami Fundacja stworzyła Komisję Radową, której zadaniem jest rozpatrywanie próśb o subsydja na badania czysto naukowe nad radem i na kupno instrumentów naukowych. Regulamin organiczny przewiduje oprócz tego udzielanie subsydjów stosownie do uznania Rady Administracyjnej dla celów, związanych ściśle z rozwojem wyższej kultury naukowej w kraju i z udoskonaleniem szkolnictwa wyższego.

Rada korzysta corocznie z tej władzy, popierając t. zw. „wymianę profesorów", która ma na celu nawiązanie kontaktu między uniwersytetami belgijskiemi a wybitnymi uczonymi zagranicznymi. Dzięki tej prerogatywie subwencjonuje ona także stowarzyszenia uniwersyteckie i przyznaje pożyczki na studja dodatkowe.

Wreszcie Fundacja uniwersytecka patronuje Klubowi Fundacji (Club de la Fondation), który liczy około 700 członków, mających do rozporządzenia wygodne pomieszczenia w Brukselli, przy ul. Egmont L. 11. Członkowie, mieszkający na prowincji oraz ich koledzy z zagranicy mogą tam otrzymać za skromną opłatą piękne pokoje, a także codzień w restauracji między godz. 12 a 14, doskonały obiad. Ponadto Klub rozporządza bibljoteką, obejmującą najwybitniejsze dzieła w najlepszych wydaniach. Na tym terenie spotykają się członkowie ciał profesorskich szkół wyższych, tam też zawiązują się coraz ściślejsze stosunki między ludźmi nauki. W czasie swego pobytu w Belgji profesorowie i pracownicy administracyjni uniwersytetów zagranicznych mają prawo korzystać z Klubu w charakterze członków-gości. W gmachu tym towarzystwa naukowe posiadają dla swych posiedzeń wspaniałe lokale, to też w ciągu roku akademickiego 1930 — 1931 odbyło się tam około 600 zebrań.

Ten rzut oka na działalność F. U. pozwala stwierdzić, że była ona dla Belgji jednym z zasadniczych czynników przebudowy narodowej i że, jak to określała ustawa z lipca 1920 r., która ją stworzyła, nie przestała ona być „Instytucją użyteczności publicznej", popierającą postęp wiedzy.

Prof. J. Hombert (Gandawa).

Na marginesie pisemek szkolnych.

W tej pracy około budzenia i rozwijania w młodzieży szkolnej samodzielności i samorzutności, ważną rolę odgrywają pisemka uczniowskie, dając płaszczyznę, na której młodzież może się wypowiedzieć; mogą więc być one rewelacją ukrytych talentów naukowych i literackich, talentów, które się budzą i które w przyszłości mogą zabłysnąć. Pisemka uczniowskie mają dziś wśród profesorów swoich opiekunów, cieszą się poparciem dyrekcji, niektóre z nich korzystają z subwencji władz rządowych i samorządowych.

Gdy przeglądamy pisemka szkolne z 12-letniego okresu niepodległości, uderza nas przedewszystkiem ogromna liczba tych wydawnictw, większa, niż w którymkolwiek z innych państw Europy [1]). Wobec tej z dnia na dzień wzrastającej produkcji literackiej nasuwa się mimowoli pytanie: czy i w jakim stopniu przyczynia się ona do wyzwolenia i rozwijania wartości indywidualnych i pierwiastków twórczych, czy młodzież nasza rzeczywiście ma tyle do powiedzenia.

O odpowiedź nietrudno. Z wyjątkiem pisemek tej miary, co: „Orli Lot", „Czerwony Krzyż Młodzieży", „Skaut", w których wypowiada się najzdolniejsza i najtęższa młodzież z całej Polski, z wyjątkiem kilku innych o charakterze lokalnym, będących bezpretensjonalnym zbiorem myśli uczniowskich i odzwierciadleniem życia danej szkoły, reszta, przepełniona artykułami z dziedziny historji, literatury, sztuki, a nawet pomieszczająca dział sprawozdań i ocen (sic!), to nieudolna karykatura pism dla dorosłych.

Pisemka szkolne domagają się reformy i to reformy gruntownej. Przedewszystkiem należałoby zredukować tę nadmierną, jak na nasze stosunki, liczbę wydawnictw szkolnych. Przez to podniesie się ich poziom. Pisemko o charakterze ogólnolokalnym, nie ograniczające się do terenu jednej lub dwu szkół, siłą rzeczy pomieszczać będzie prace lepsze, wartościowsze, da pole do popisu, do rywalizacji; przyczyni się do tego również ogłaszanie konkursów z nagrodami. Oczywiście, iż redakcje tych pisemek składać się winne z delegatów wszystkich szkół zainteresowanych pod nadzorem zespołu nauczycieli fachowców z poszczególnych przedmiotów. W szkołach, gdzie pisemka prowadzą żywot suchotniczy, gdzie budzą słabe zainteresowanie, lepiej zaprzestać wydawnictw, zaczekać, aż inicjatywa wyjdzie od samej młodzieży, aż młodzież sama zechce się wypowiedzieć.

Obok pisemek, grupujących uczniów całego okręgu, mogą powstawać i drobne atomy szkolne w postaci bezpretensjonalnych jednodniówek.

Należałoby raz na zawsze zerwać z krępującemi „działami", a punkt ciężkości pisemek przenieść na szkołę i życie szkolne. Życie to, różnobarwne w przejawach, bogate w epizody, tworzące swój odrębny światek, dostarczyć może obfitego materjału dla wszelkiego rodzaju zamiłowań czy zdolności literackich. A więc barwny opis wycieczki, zabawy, uroczystości, nowelka feljetonowa, dowcipny dialog, satyra, komedyjka, wreszcie anegdotki szkolne, „wyłowione" na lekcjach, ćwiczeniach, pauzach. Zdolności krytyczne mogą znaleźć ujście przy omawianiu i ocenie artykułów kolegów (nie zaś, jak się to praktykuje często, książek dla dorosłych), epistolarne — w korespondencji międzyszkolnej.

Uczniowie, mający zamiłowania prawdziwie naukowe, mogą ogłaszać na łamach swych pisemek materjały etnograficzne, zebrane podczas wycieczek krajoznawczych. Mogą tu znaleźć miejsce i artykuły o treści naukowej, z tem jednak zastrzeżeniem, aby autorowie ich podawali w dopiskach szczerze i sumiennie dzieła, z których korzystali. Młodzież nasza za mało orjentuje się w zagadnieniach społecznych i politycznych (o ileż więcej w imprezach sportowych!). Kronika ważniejszych wypadków w kraju i zagranicą, prowadzona przez specjalnych referentów, uczniów klas najwyższych, byłaby niewątpliwie ważnym czynnikiem w kierunku rozbudzenia tych zainteresowań.

Pisemka szkolne schodzą dziś na manowce, należy więc je skierować do odpowiednich łożysk, stworzyć warunki, któreby umożliwiły skupienie się młodzieży prawdziwie twórczej, uczynić je czynnikiem uspołecznienia i samowychowania, gdyż we wszystkich poczynaniach w szkole, czy też ze szkołą związanych, winien przyświecać ideał wychowawczy.

A. Hłasko-Pawlicowa (Katowice).

---

[1]) W Polsce mamy ich przeszło 100 (P. J. Rokoszny: „Pisemka szkolne", „Muzeum", 1928).

BIBLIOTEKA MIEJSKA

Czy zgłaszać władzom stanowisko asystenta?

Biuletyn Urzędniczy Nr. 1 — 2 z r. b. podaje następujące orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego odmownie załatwiło podanie nauczyciela matematyki w państwowej szkole średniej o udzielenie mu w myśl art. 32 Ustawy z 1 lipca 1925 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z 3 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P., poz. 426), zezwolenia na zajęcie uboczne w charakterze płatnego asystenta na politechnice. Odmowę Kuratorjum umotywowało tem, że petent nie mógłby podołać obowiązkom asystenta (8 godzin tygodniowo w godzinach popołudniowych) bez uchybienia swym obowiązkom nauczycielskim (36 godzin tygodniowo, poprawianie ćwiczeń, czynności wychowawcze).

Ministerstwo W. R. i O. P. przychyliło się do tego poglądu i odwołanie petenta oddaliło, powołując się na motywy, wskazane w orzeczeniu Kuratorjum. W skardze do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skarżący twierdzi, że przez pracę naukową w ust. 2 punkt 2 art. 32 powołanej Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli ustawodawca nie mógł rozumieć nic innego, jak wszelkie czynności, zmierzające do pogłębienia wiedzy fachowej, czemu w danym wypadku jego praca na politechnice w całej pełni odpowiada, wobec czego w myśl cytowanego przepisu zezwolenie władz samo przez się odpada i skarżący mógł o tej pracy wcale nie donosić władzy.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje. W myśl ust. 2 pukt 2 art. 32 Ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. z r. 1928 poz. 462) nauczyciel jest obowiązany donieść władzy o każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem mu korzyści materjalne, z wyjątkiem prac kulturalno-społecznych, naukowych, literackich i artystycznych i zaniechać zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne.

Z dosłownej treści przytoczonego przepisu wyraźnie wynika, że obowiązek doniesienia władzy o ubocznem zajęciu obciąża nauczyciela we wszystkich wypadkach, gdy zajęcie to przynosi mu korzyści materjalne, z wyjątkiem wypadków, gdy polega ono na pracy kulturalno-społecznej, naukowej, literackiej, lub artystycznej, chociażby przynosiło nauczycielowi korzyści materjalne. O ile chodzi o te ostatnie wypadki, ani cytowany przepis, ani też wogóle powołana ustawa nie upoważniają władzy do wydawania zakazu pełnienia przez nauczyciela wyszczególnionych rodzajów pracy, a nawet nie zawierają postanowienia, mocą którego nauczyciel byłby obowiązany o wykonywaniu odnośnej pracy władzy donosić. Gdy zaś praca asystenta na politechnice ma niewątpliwie charakter wyłącznie naukowy, Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał zaskarżone orzeczenie za niezgodne z ustawą i jako takie uchylił. (L. Rej. 1201/29).

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydjum w dniu 18 maja 1932 r.

1. Rozważano ankietę Koła Radomskiego T. N. S. W. w sprawie wynagradzania nauczycieli szkół prywatnych
2. Rozpatrywano sprawę tworzenia Funduszu Zapomogowego dla bezrobotnych nauczycieli i ustalono, iż do czasu uzyskania na ten cel funduszów przez Zarząd Główny w sposób, wskazany uchwałą Walnego Zgromadzenia T. N. S. W., Zarząd Główny nie zamierza tworzyć funduszu drogą składek, pozostawiając to całkowicie Kołom i Okręgom.
3. Ustalono termin i porządek posiedzenia Pełnego Zarządu Głównego, które się odbędzie w dniu 29 maja r. b.
4. Ustalono wytyczne postępowania w akcji przeciwko nowej obniżce poborów.
5. Uchwalono zwrócić się do prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Andrzeja Tretiaka z prośbą o reprezentowanie T. N. S. W na XIV Międzynarodowym Kongresie profesorów Szkół Średnich.
6. Delegowano kol. Z. Iwaszkiewiczową na Kongres Pedagogiczny w Nicei.
7. Przyjęto 3 osoby na członków przy Zarządzie Głównym.

8 Przyjęto do wiadomości uchwały Walnego Zjazdu Sekcji Autonomicznej Wychowania Fizycznego, odbytego w dniu 1 kwietnia r. b., oraz zaaprobowano memorjał, wysłany przez Prezydjum tej Sekcji do Ministerstwa W. R. i O. P.

9. Załatwiono szereg drobniejszych spraw bieżących.

Zniżki w Uzdrowiskach.

W Rabce. W uzupełnieniu wzmianki w Nr. 18 otrzymaliśmy pismo od Zarządu Uzdrowiska, że niezależnie od ulg, przyznanych urzędnikom państwowym i członkom T. N. S. W. oraz członkom ich rodzin, którzy opłacają 50% taksy kuracyjnej, została obniżona taksa zdrojowa za okres dwutygodniowy do zł. 9 od osoby dorosłej (do zł. 6 od dziecka), na kąpielach zwykłych borowinowych i innych, masażach, inhalacjach, naświetlaniach i t. d. członkom T. N. S. W. jest przyznana zniżka od 15 do 25%. Ceny mieszkań są w bieżącym roku niższe od cen roku ubiegłego od 10—20%.

W Zakopanem. Zarząd Uzdrowiska zawiadomił Zarząd Główny, że z końcem ubiegłego roku znacznie obniżył taksę kuracyjną i rozszerzył ulgi dla pracowników państwowych, samorządowych oraz ich rodzin.

W Niemirowie. Zarząd Uzdrowiska obniżył ceny zabiegów leczniczych i kąpieli oraz nie pobiera taks kuracyjnych i t. p. opłat.

W Żegiestowie. Dyrekcja Zakładu donosi, że stosuje ulgową taksę ryczałtową w okresie od dnia 1 października do 30 kwietnia (za 3 tygodnie — 270 zł., za 4 tygodnie 360 zł. wraz z wszystkiemi kosztami i zabiegami). Wyjątkowo Dyrekcja może się zgodzić na przedłużenie tego okresu na czerwiec z tem jednak zastrzeżeniem, że w tym czasie będzie lokowała kuracjuszy jedynie w pensjonacie „Zdrój".

Komunikat Biura Pośrednictwa Pracy

przy Zarządzie Okręgu Warszawskiego T. N. S. W.

W Społecznem Biurze Pośrednictwa Pracy przy Zarządzie Okr. Warszawskiego T. N. S. W. są zgłoszone następujące posady od nowego roku szkolnego: nauczycieli jęz. polskiego 2, francuskiego 4, niemieckiego 2, łacińskiego 8, matematyki 4, fizyki 2, przyrody 1, historji 3, rysunków 1, robót ręcznych 1, gimnastyki 7, dyrektorów 1. — Dyrekcje szkół proszone są o zawiadamianie Biura Pośrednictwa Pracy, gdy posada zgłoszona przez nie, zostanie obsadzona.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

Zebranie początkujących nauczycieli.

W czwartek, 19 b. m. odbyło się w lokalu Koła zebranie informacyjne magistrów wydziału humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego, praktykantów oraz początkujących nauczycieli. Zebrani w liczbie około 80 osób wysłuchali wyjaśnień natury prawnej i organizacyjnej, których im udzielali członkowie Zarządu Koła. Ożywiona dyskusja koleżeńska przeciągnęła się do późna w nocy. Część młodych Kolegów zgłosiła odrazu przystąpienie do T. N. S. W.

Z Sekcji Polonistycznej.

W poniedziałek 30 b. m. odbędzie się staraniem Sekcji Polonistycznej T. N. S. W. oraz Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego odczyt p. dr. Marji Rudzińskiej p. t. „Polsko-ukraińskie stosunki językowe". Wstęp wolny, początek o g. 20.

POLONISTKA z łaciną i francuskiem (przedmioty poboczne) z dyplomem doktorskim i magisterskim, posiadająca dwuletnią praktykę, poszukuje posady na rok 1932/1933. Łaskawe oferty proszę kierować do Redakcji „Przeglądu Pedagogicznego" pod J. W.

Kronika.

Biuletyn Międzynarodowego Biura.

= Międzynarodowe Biuro Związku Towarzystw Nauczycieli Szkół Średnich nadesłało Zarządowi Głównemu pewną liczbę egzemplarzy ostatniego Nr. 35 Biuletynu. Numer ten zasadniczo różni się od poprzednich, jest bowiem zgodnie z uchwałą zeszłorocznego Kongresu zredagowany w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim, jednocześnie zaś ustąpili z Sekretarjatu Generalnego Biura oraz Redakcji Biuletynu dwaj niezmiernie zasłużeni kierownicy tych instytucyj: pp. Beltette i Clavière, gorący przyjaciele Polski i T. N. S. W. Reorganizacja ta nastąpiła z chwilą wstąpienia Niemców do Związku. Numer 35 Biuletynu wysyłamy Zarządom Kół oraz członkom T. N. S. W. za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości — 25 groszy .

Przed konsolidacją ruchu zawodowego.

= Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ma się odbyć wspólne posiedzenie kilku central pracowników państwowych, a więc: Naczelnego Komitetu Prawników, Pracowniczego Komitetu dla obrony emerytur i Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników, celem rozważenia konsolidacji ruchu zawodowego wobec obecnej sytuacji pracowników państwowych. W akcji tej uczestniczy T. N. S. W. za pośrednictwem Naczelnego Komitetu. Jest rzeczą prawie pewną, że dojdzie do tej konsolidacji, wobec wspólności interesów całego świata urzędniczego.

Konferencja o wyborze zawodu dla maturzystów.

= Zarząd „Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce" zorganizował od 23 kwietnia do 2 maja dla młodzieży męskiej i żeńskiej ostatnich klas szkół średnich warszawskich, oraz rodziców i wychowawców cykl konferencyj o wyborze zawodu. Mówili: ks. Rektor Szwejnic „O wyborze zawodu wogóle"; prof. Stanisław Bogdanowicz „O zawodzie nauczyciela"; mec. Władysław Wilczyński „O zawodzie prawnika", p. Antoni Bogusławski, mjr w st. spocz. „O zawodzie wojskowym", inż. Tadeusz Czaplicki „O zawodzie technicznym", prof. dr. Władysław Szenajch „O zawodzie lekarza', inż. rol. Janusz Piszczatowski „O zawodzie handlowym".

Kolonje letnie Związku Obrony Kresów Zachodnich.

= Związek Obrony Kresów Zachodnich nadesłał nam sprawozdanie z akcji kolonijnej (Poznań 1931), z którego dowiadujemy się o tej pożytecznej działalności. Oto w latach 1929 i 1930 umieszczono w różnych kolonjach letnich, rozrzuconych po całym obszarze Rzeczypospolitej, ponad 11 tysięcy dzieci rocznie w wieku 9 — 14 lat, z czego blisko 4.000 pochodziło z Niemiec i Gdańska, reszta z Górnego Śląska, Pomorza i innych terenów Polski. Kolonje miały na celu dać odpoczynek dzieciom rodziców, nie mogących wysłać dzieci na kolonje, jak również umieszczenia tych dzieci w środowisku polskiem.

Kolonje letnie Rady Szkolnej m. st. Warszawy.

= W tym roku Rada Szkolna m. st. Warszawy organizuje kolonje letnie dla młodzieży szkół powszechnych i średnich w wieku do lat 16-u w Zajezierzu pod Dęblinem dla 1500 dzieci, w Małkini dla 1000 dzieci, w Łomży, pod Gdynią i Gdańskiem po 500 dzieci.

Longimetr.

= Nauczyciel geografji stawia uczniom zadanie zmierzenia długości rzeki, granicy kraju, drogi i t. p. To zadanie ma być wykonane zwykle jako ćwiczenie domowe przy pomocy mapy szkolnej i podziałki. Uczeń nie zawsze wie, jak się do tego zabrać, i nie jest to jego winą. Są wprawdzie różne przyrządy do mierzenia długości, używane w w biurach technicznych lub w wojsku, ale do ich rozpowszechnienia w szkołach nie doszło, gdyż ich cena jest zbyt wysoka. Obecnie Książnica Atlas T. N. S. W. wydała specjalną kalkę do mierzenia długości linij krzywych, która znakomicie ułatwi uczniowi wykonanie zadania. Taka kalka kosztuje niewiele, nie posiada żadnego mechanizmu ani ruchomych części, daje się nosić w atlasie, jak każda kartka papieru, i pozwala podawać długości linij krzywych z przybliżeniem, wystarczającym dla celów szkolnych.

Matura a młodzież.

= Głosi się często, że matura jest utrapieniem młodzieży, że abiturjenci czy abiturjentki idą na egzamin z trwogą i t. d. Nie mówi się zazwyczaj o innym stosunku do matury. A właśnie taki list, pełen radości z pokonywania trudności, pełen wiary w siebie drukują „Iskry", w ostatnim swym numerze.

Z czasopism pedagogicznych.

Sprawa drugoroczności.

Sprawa wiecznie żywotna, lecz jakże powierzchownie ujmowana, zwłaszcza w prasie codziennej. W głąb zagadnienia próbuje wniknąć M. Librachowa w artykule **„W sprawie drugoroczności"** („Praca Szkolna" 1931, Nr. 8). Przyczyny zjawiska są bardzo różnorodne i mają swe źródło często poza dzieckiem, przedewszystkiem w warunkach domowych. Artykuł J. Szollówny w czerwcowym zeszycie tegoż pisma, odsłonił smutny obraz takich warunków w jednej miejscowości, Jeziornie, nie jest to zaś z pewnością obraz odosobniony. Dziecko, które nie ma w domu żadnego oparcia, ani materjalnego, ani moralnego, które styka się codziennie z mową i myśleniem ludzi, bardzo różnem od języka i myślenia książkowego, nie może sprostać wymaganiom szkolnym i, o ile nie odznacza się wyjątkowemi zdolnościami, musi prędzej czy później paść ofiarą owej dysproporcji. Wielką rolę odgrywa przytem również stan fizyczny dziecka oraz położenie i warunki higjeniczne lokalu szkolnego. Dziecko słabowite, zmuszone odbywać nieraz długą kilkukilometrową drogę do szkoły, następnie zaś siedzieć kilka godzin w dusznej, wilgotnej i zimnej sali szkolnej, traci chęć do nauki szkolnej i zapada w stan odrętwienia i bezwładu umysłowego. A tymczasem program nie dopuszcza żadnych okoliczności łagodzących. Szkoła powszechna „śpieszy się", by sprostać wymaganiom szkoły średniej, szkoła średnia również, by zaspokoić żądania szkół wyższych. W tej atmosferze pośpiechu nie uważa się na to, że te same wiadomości, udzielone nieco później, mogłyby być przyswojone w czasie znacznie krótszym i ze skutkiem dużo lepszym. Przy obecnym więc układzie materjału naukowego nie możemy ręczyć, czy miara, której używamy, odpowiada wielkościom, które chcemy wymierzyć, czy nie jesteśmy przypadkiem w sytuacji człowieka, który do pomiaru wzrostu ludzkiego używałby np. miary kilometrowej. Trudny materjał naukowy, przyswajany zbyt pośpiesznie, prowadzi nadto do używania pośledniejszych metod nauczania. Nauczyciel, zastraszony ilością materjału, który należy „przerobić", ogranicza się z konieczności do sumarycznego objaśnienia nowego materjału, objaśnienia, przykrojonego do umysłowości wszystkich uczniów, ale nie zawsze dla wszystkich wystarczającego, potem daje parę przykładów, ilustrujących to objaśnienie, nakoniec zadaje z podręcznika ćwiczenia, które mają być zastosowaniem wyjaśnionego pojęcia. I dopiero przy wykonywaniu tych ćwiczeń w domu okazuje się, że część dzieci zjawiska wcale nie zrozumiała i ćwiczenia wykonać nie umie. Powtórzy się taka sytuacja kilka razy w takiej lub innej formie, a to już całkowicie wystarczy, by była dostateczna ilość kandydatów na drugorocznych. Dodajmy do tego jeszcze pewien nieunikniony subjektywizm w ocenie pracy ucznia, częste bardzo przecenianie znaczenia własnego przedmiotu przez prawdziwych lub rzekomych specjalistów, wreszcie... obawę przed inspektorem, a otrzymamy cały zespół czynników, które w sprawie drugoroczności odgrywają znacznie większą rolę, niż indywidualne właściwości dziecka, jego uzdolnienia i stopień rozwoju psychicznego, na których dokładniejsze badanie niema zazwyczaj czasu wobec owego pośpiechu, jaki cechuje całą pracę szkolną.

Ideał a rzeczywistość.

Wszędzie, dokądkolwiek sięgnąć, w olbrzymich dziełach wybitnych pedagogów, w czasopismach pedagogicznych i prasie codziennej, na kursach wychowawczych i zjazdach nauczycielskich, na konferencjach szkolnych i w rozmowach prywatnych roi się od pięknych haseł i wzniosłych pomysłów na temat nowego wychowania i nauczania. A szare życie szkolne toczy leniwie swe fale, darmo próbując zerwać tamy, jakie usypały mu wieloletnie nałogi. Stąd liczne rozdźwięki między ideałem a rzeczywistością, teorją a praktyką, wzniosłemi celami a mizernemi skutkami wszelkich reform. Nic dziwnego więc, że w prasie pedagogicznej obok artykułów, informujących o nowych prądach w nauczaniu i wychowaniu, zjawiają się też od czasu do czasu artykuły, ukazujące ciemne plamy na owym obrazie idealnym, w jaki próbuje się przeistoczyć zmurszałą szkołę tradycyjną. W obecnej chwili dwa takie artykuły mamy do zanotowania: M. Sekrety **„Pedagogiczne paradoksy"** („Ruch Pedagogiczny", 1931, Nr. 9) i Z. M. **„Osobowość dziecka a rzeczywistość szkolna"** („Ogniwo", 1931, Nr. 10).

Pierwszy paradoks — zdaniem M. Sekrety — to jaskrawe przeciwieństwo między radosnym nastrojem nowej szkoły a smutnym obrazem rzeczywistości

światowej. Tyle się mówi o szkole radości, o radosnej twórczości dziecka, o radosnej postawie nauczyciela, o zbliżeniu szkoły do życia, a tymczasem świat przeżywa bardzo ciężki kryzys natury zarówno materjalnej, jak i moralnej. „Jak w tej atmosferze wygląda hasło szkoły radości? — zapytuje autor — Czyż nie zakrawa ono na jakieś z nędzy ludzkiej urągowisko? Skąd czerpać ma szkoła ową radość? Z dzieci. A one skąd? Z domu? Wykluczone. Ze szkoły? A więc z nauczyciela. A on skąd? Z siebie. Też wykluczone. Zatem skąd? Z niewyczerpanych sił młodości? Frazes bez treści. Znikąd tedy? Nie! Z samego hasła. Z hasła, którem, jakby sztandarowem godłem, apostołowie gorliwi, zapatrzeni w obłączny ideał, ciągle jeszcze powiewają, nawołując do radości i zbliżenia szkoły do życia, właśnie naprzekór wszelkim życia tego impulsom. I to jest pierwszym paradoksem, rozdźwięk między ideałem a rzeczywistością". Inne dotyczą rozdźwięku między teorją i praktyką. Teorja pedagogiczna kładzie wielki nacisk na przystosowanie programu i metod do aktualnych zainteresowań młodzieży. Impuls chwili ma dyktować charakter zajęć, dobór prac, rodzaj lektury, tematy wypracowań. W praktyce szkolnej zaś przejawia się dążność do ujęcia wszystkiego, co się dzieje na lekcjach szkolnych w ramy przepisów, norm i paragrafów. Dość przytoczyć np. terminarz wypracowań piśmiennych z dokładnem podaniem dat i tematów. Wszak właśnie w tej dziedzinie nowe prądy dydaktyczne każą stosować jak najdalej posuniętą zasadę aktualizacji i indywidualizacji, przepis zaś wymaga zgóry określenia rzeczy, które przewidzieć się nie dadzą. Powie ktoś: można zło usunąć, terminy przesuwać, tematy zmieniać. Ale czy przepis istnieje poto, aby go obchodzić lub być z nim w ciągłej niezgodzie? Podobnie w dziedzinie wychowawczej. Wiadomo powszechnie, że wpływ wychowawczy nauczyciela nie da się ująć w żadne formułki i recepty, że mówienie o wychowaniu nie jest jeszcze wychowaniem, że wszelkie tyrady moralizatorskie osiągają zazwyczaj skutek wręcz przeciwny od zamierzonego, że wszystko zależy tutaj znowu od momentu, sytuacji, stworzonej przez płynące wartkim prądem życie szkolne. Tymczasem przepis domaga się ustalenia tematów pogadanek wychowawczych na cały rok zgóry. Nauczyciel inteligentny i dość sprytny układa taki plan, ale rzadko się do niego w praktyce stosuje. Nauczyciel nieinteligentny a obowiązkowy wykonywa plan z pedantyczną skrupulatnością i psuje zazwyczaj tą drogą ów wpływ wychowawczy, jaki zdołał osiągnąć w sposób naturalny, nie przewidziany zgóry i nie określony przepisami. Trudno i darmo. Jak od ucznia, tak też od nauczyciela nowe metody wymagają przedewszystkiem inicjatywy i samodzielności, tych zaś nie zdoła on rozwinąć tak długo, jak długo będzie skrępowany nie tyle programem, ile przepisami wykonawczemi, które bardzo często kłócą się z duchem nowej szkoły.

O ile artykuł M. Sekrety oświetla paradoksy, wynikające z wadliwej organizacji pracy dydaktycznej i wychowawczej, artykuł Z. M. p. t. „Osobowość dziecka a rzeczywistość szkolna" podkreśla niedomagania, wynikające z niewłaściwej postawy nauczyciela wobec ucznia i jako takie dużo łatwiejsze do usunięcia. Przedewszystkiem nauczyciele nie zawsze świecą przykładem w tych sprawach, które stanowią sprawdzian karności i sumiennego spełniania obowiązków młodzieży. Karci się więc ucznia za spóźnienia, jednocześnie spóźnia się samemu chronicznie i bez istotnej przyczyny. Wymaga się od dzieci kulturalnego zachowania i ciszy w miejscach publicznych, podczas uroczystości szkolnych i t. p., jakże często jednak widzi się podczas takich obchodów nauczycieli, rozmawiających swobodnie i czyniących półgłosem różne uwagi. Cóż zaś dopiero mówić o takich nauczycielach, którzy nietylko świadomie tolerują różne nadużycia uczniowskie, jak odpisywanie, ściąganie i t. p., lecz nadto wyraźnie stwierdzają, że jest to jedna z umiejętności, nieodzownych w życiu. Wreszcie jakże często przy drobnych jakichś wykroczeniach ucznia nie wchodzi się w sytuację, nie słucha się często rzeczowych i prawdziwych wyjaśnień i tłumaczeń winowajców, jednocześnie zaś wdziera się w sposób bezceremonjalny w życie osobiste ucznia przez kontrolowanie pamiętników, listów i t. p. Zastrzega się wprawdzie autor, że wszystkie wymienione przezeń wypadki trzeba traktować, jako zjawiska sporadyczne, lecz bądź co bądź w połączeniu z wyżej wymienionemi niedomaganiami w dziedzinie organizacji nauczania i wychowania świadczą one, że w praktyce szkolnej jesteśmy jeszcze dość daleko od należytego zrozumienia i urzeczywistnienia nowych ideałów dydaktycznych i pedagogicznych. *W. S.*

Nowe książki.

Marjan Henryk Serejski: **Historja starożytna, zesz. II. Rzym.** Str. 150, 115 ryc. i 4 mapki. Warszawa M. Arct. 1932.

Ukazała się wreszcie druga część podręcznika do historji starożytnej M. Serejskiego, poświęcona dziejom Rzymu. Odznacza się ona temiż zaletami naukowemi i dydaktycznemi, co wydana w roku ubiegłym część I, obejmująca dzieje starożytnego Wschodu i Grecji. Autor stoi nadal na stanowisku podręcznika obszernego, dając nauczycielowi możność wyboru zagadnień do szerszego potraktowania. Na specjalną uwagę zasługują w podręczniku działy: ustrój Rzymu w okresie rzeczypospolitej po walkach stanowych, wojny punickie, walki klas w II — I w. przed N. Chr., zagadnienia religijne i kulturalne, ustrój państwowy oraz ujęcie społeczne i gospodarcze epoki pryncypatu, zagadnienie upadku imperjum rzymskiego. W sposób, odbiegający od szablonu, rozwiązuje autor sprawę podań historycznych rzymskich; podaje niektóre z nich: o założeniu Rzymu, o królach, zaznaczając ich legendarny charakter, pomija natomiast tradycyjną stronę walk stanowych (secesje, prawo Licynjusza i t. p.). Z ciekawych momentów książki podkreślić należy związanie ruchu Katyliny z działalnością partji ludowej, przedstawienie wartości dodatnich dla państwa rzymskiego i rządów t. zw. „cesarzy tyranów", wreszcie obszerne omówienie stosunku państwa rzymskiego do chrześcijaństwa. Podobnie, jak w części pierwszej, zaletą książki jest jej przystępność i jasność, umiejętność przedstawienia zagadnień w sposób dostępny i zajmujący dla ucznia kl. 4-ej, a zarazem zmuszający umysł do ścisłego myślenia. Znaną już z pierwszej części zaletą podręcznika, jest bardzo staranny dobór ciekawych ilustracyj, zaopatrzonych w niezbędne wyjaśnienia. Liczba mapek mniejsza, niż w części I-ej, lecz dzięki starannemu wykonaniu zyskały one pełną wartość pomocy dydaktycznej. Szczęśliwą inowacją jest poprzedzenie każdego rozdziału krótką charakterystyką okresu, co ułatwia orjentację w szczegółach. Wszystkie te zalety pozwalają stwierdzić, że po ukazaniu się części II-ej uzyskaliśmy w książce M. Serejskiego pierwszorzędnej wartości podręcznik do historji starożytnej, jakiego do chwili obecnej w innych dziełach naszego przedmiotu nie było, podręcznik, który powinien zwrócić uwagę wszystkich nauczycieli historji i znaleźć jak najszersze rozpowszechnienie. *St. N.*

Z pod prasy.

Ukazała się w ostatnim czasie książka Stefana Tuza, dyplomowanego absolwenta uniwersytetu petersburskiego, nauczyciela szkół średnich, p. t.: **Rośliny owadożerne Polski** z 22 oryginalnemi rysunkami w tekście. Str. 97+6 nlb. Skład główny: Księgarnia Książnicy-Atlasu T. N. S. W. Lwów — Warszawa.

W. Sierakowski: **Dwanaście testów** do zbiorowego badania ogólnej inteligencji uczniów bez uciekania się do wypracowań stylistycznych. Str. 7. Cena groszy 10. Do nabycia u autora, Przemyśl, ul. Dworcowa 93.

Numer niniejszy podpisano do druku w dniu 25 maja.

KONKURS

Towarzystwo Prywatnego Seminarjum naucz. żeńsk. im. M. Konopnickiej z prawem publiczności w Czortkowie ogłasza konkurs na stanowiska w r. szk. 1932/33: a) kierownika, b) nauczycieli(lki): jęz. polskiego, ruskiego, przedmiotów pedagogicznych, historji z geografją, śpiewu i muzyki, matematyki, fizyki, biologji, rysunków i robót (siła żeńska), ćwiczeń cielesnych (siła żeńska).

Płaca według norm państwowych, nadto 15% dodatku miejscowego. Podania należy nadsyłać najdalej do dnia 15 czerwca b. r. włącznie do Zarządu T-wa.

Józef Opacki sekretarz — *Michał Gąsiorowski* przewodniczący

KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

WARSZAWA — ul. Nowy-Świat 59. Tel. 223-65.

LWÓW — ul. Czarnieckiego 12. Tel. 30-52.

Poleca wydawnictwa własne.

BIBLJOTEKA PRZEKŁADÓW DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

1. *Dewey.* Moje pedagogiczne Credo.—Szkoła a społeczeństwo. Wyd.II —.—
3. *Rusk.* Pedagogika eksperymentalna 9.60
4. *Kerschensteiner.* Pojęcie szkoły pracy. Wyd. II . . . —.—
5. *Parkhurst.* Wykształcenie według planu daltońskiego . . 6.80
6. *Mc Cunn.* Kształtowanie charakteru . . . . . —.—
7. *Saxby.* Kształcenie postępowania 6.40
8. *Stevenson.* Metoda projektów w nauczaniu 7.20
9. *Zienkowski.* Psychologja dziecięctwa . . . . . 12.—
10. *Piaget.* Mowa i myślenie u dziecka 8.20
11. — Sąd i rozumowanie u dziecka . . . . . —.—
12. — Jak sobie dziecko świat przedstawia . . . . —.—
13. *Pfister.* Psychanaliza na usługach wychowania . . . 8.40
14. *Mc Dougall.* Psychologja grupy 13.80
15. *Almack.* Wychowanie obywatelskie . . . . . —.—
16. *Buckingham.* Praca badawcza na terenie szkoły . . . 10.—
17. *Claparède.* Jak rozpoznawać uzdolnienia uczniów . . . —.—
18. *Ferrière.* Samorząd uczniowski. . . . . —.—
19. *Gentile.* Reforma wychowania . . . . . —.—
20. *Hall Quest.* Uczenie się pod kierunkiem . . . . —.—
21. *Dewey.* Jak myślimy . . . . . —.—
22. *Claparède.* Wychowanie funkcjonalnie . . . . . —.—

Wydawnictwa bez oznaczonej ceny są w przygotowaniu bądź też w druku.

PRZEWODNIKI KRAJOZNAWCZE

Orłowicz. Ilustrowany przewodnik po Chełmnie i Świeciu . . 0.65
— Ilustrowany przewodnik po Grudziądzu . . . . . —.—
— Ilustrowany przewodnik po Lwowie. broszura 6.70, płótno 8.—
— Ilustrowany przewodnik po Mazurach i Warmji . . . 4.50
— Ilustrowany przewodnik po Pomorzu . broszura 9.60, płótno 11.—
— Ilustrowany przewodnik po Poznańskiem 1.80
— Ilustrowany przewoonik po Śląsku 3.75
— Ilustrowany przewodnik po Spiszu i Orawie . . . 4.50
— Ilustrowany przewodnik po ziemi Kaszubów . . . 4.—

SAYSSE-TOBICZYK. Przewodnik po uzdrowiskach polskich.
Część I. Polska pół-zach. 4.40

MAPY TURYSTYCZNE I PLANY MIAST

Lenkiewicz. Gorgany zachodnie, 1 : 100.000 . . . . . 3.—
Mapa okolic Lwowa. Kolorowana, 1 : 100.000 . . . . 3.—
Mapy specjalne z obszaru Polski, 1 : 75.000 . . . . 0.75
Mapy generalne z obszaru Polski, 1 : 200.000 . . . . 0.90
Objaśnienia znaków map specjalnych 0.25
Plan miasta Lwowa, 1 : 15.000 . . . . . 1.50
Plan miasta Poznania, 1 : 15.000 . . . . . 0.60
Plan miasta Poznania z roku 1929, 1 : 15.000 . . . . 1.80
Zwoliński. Tatry. Część wschodnia. Tatry Wysokie i Bielskie, 1:40.000 9.20

Redaktor i Wydawca: **Henryk Galle.** Nakładem **Zarządu Głównego T. N. S. W.**

Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Bracka 18.

Drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct, Sp. Akc. w Warszawie, Czerniakowska 225.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.